

Człowieki – Empatia, rozumienie, paranoja

Świat oszalał. To co się teraz dzieje w mediach to głowa mała. Bombardują nas informacjami o tym, że Covid-19 zabija ludzi. To w jaki sposób dawkują nam te informacje powoduje, że ludzie w padają w paranoję. Poniżej opisze trzy sytuacje jakiś doświadczyłem w tym tygodniu.

Stomatolog

Dostaliśmy się z młodą do stomatologa. Japa się cieszy, bo nie odbywało się to on-line. W sumie chyba bym sobie poradził bo wiertarka jest, chęci są, jakoś by wyszło. Fakt: Zimno, pada deszcz a na drzwiach napisane " Prosimy nie dotykać klamki, nie pukać" Będą Państwo mogli wejść jak się drzwi otworzy personel. Na początku mnie to śmieszyło ale gdy stoisz na dworze gdzie nie ma dachu, leci ci na głowę deszcz to po 10 minutach się można tylko zirytować. Ja to pikuś ale młoda? Schroniłem ją pod moją kurtkę i czekaliśmy aż się drzwi otworzą. Trochę to smutne zwłaszcza, że cała poczekalnia była pusta...

W związku, że położyłem się dzisiaj spać po 6 rano, wydygany jak autobus to zasnąłem jak dziecko. Wszystkie informacje związane z Covidem przechodzą obok mnie obojętnie, staram się nie reagować. Noszę maskę, staram się być spokojny ale niektóre sytuacje mnie łechtają po nerwach i powoli przeciągają strunę!

Nie wchodź! Nie wolno!

Znowu wróciły godziny emerytów. Rozporządzenie napisane na kolanie, nieprzemyślane, irytujące po prostu do łufy! Jeżeli stoję przed sklepem i czekam 30 minut aż pozwolą mi kupić chleb to powinni również wprowadzić godziny bez seniorów! Tak

by było równo! Co z tego, że wprowadzili godziny seniora jak i tak senior robi zakupy jak mu się podoba! I teraz fakt najlepszy: godziny seniora obowiązują tylko w sklepach spożywczych! No kurka mać! W marketach budowlanych ich pełno i tam się nie zarażą? O co kaman tej?

Wisienka na torcie

Dzisiaj wleciałem do Lidla na szybkie zakupy, typowo obiadowe produkty. Była ze mną Nela. Ludzi wuchte! Młodzi, średni i seniorzy. Bez różnicy. Pełno! Stoimy w kolejce do kasy, koszyczek zapakowany. Taki mini koszyk dla dzieci. Jestem chyba siódmy w kolejce. Dwie kasy otwarte. Ludzie do siebie przyklejani jak śledzie. No ale w maskach. Nagle Nela woła: Tato, bardzo mi się siusiu chce. Reakcja łańcuchowa, wyprzedziłem ludzi i grzecznie pytam panią kasjerkę: "przepraszam bardzo, czy moja mała córka może skorzystać z toalety?" Nigdy nie było z tym problemu w tym sklepie. Lubię ten sklep. Pani odpowiedziała stanowczo, że nie! Próba nr. dwa: Bardzo proszę, nie zdążymy do domu. To małe dziecko. Odpowiedz ponownie taka sama NIE! Tak się wkurzyłem, że zostawiłem koszyk z zakupami przed kasą i wyszliśmy szybko z Lidla. Bardzo przepraszam, że moja córka musiała zrobić siku za sklepem na parkingu! Empatia i zrozumienie.

Zastanawiam się, jakby zachowała się kasjerka gdyby była w mojej sytuacji?

Rozumiem, że pandemia, Covid paraliżuje zdrowe zmysły ale bądźmy ludźmi!

Co wy byście zrobili w takiej sytuacji?

Bądźcie zdrowi, pozdrawiam.